

K.A.S.T.A, Rzucam

Bez, bez, bez.

Yo, yo.

Słuchasz w stylu króla.

Słuchasz w stylu króla.

Słuchasz w stylu króla.

Yo, yo.

Słuchasz w stylu króla.

Horyzont hula.

Rośnie pula.

Sieje strach jak tarantula.

Masz gula, pierdolisz, że zamulam.

Weź! Lulaj.

Weź! Nie graj w chuja.

Weź! Nie wkładaj ręki do ula.

Weź!

Pizgam jak w kręgle kula.

Dym i fura.

W ręku mikrofon szura.

To cała góra la kultura.

Jadę. Praga,

jak wszak saga.

Rymów plaga.

To mój pierdolony bagaż.

Czegoś nie kumas.

To jest kic-boks.

Wypisz, czekasz, ty długopis.

Moim pierdolonym flow

można się utopić.

To rodzaj utopi.

Nic pro i konopi.

Masz sucho w paszczy, to lepiej popij.

Rzucam kłątwe na twe łatwe teksty, co łamię działwę jak lumpeksy tekstyl.

Bo to freestyl jest najlepszy.

Co się sprzedaje ciągle wiary w to nie dają.

To jest proste, jadę bez trudu.

Działam jak voodoo.

A jak słyszę twoje gównno umieram z nudów.

Czysta technika, tu nie ma cudów.

Dźwięk pełen brudu dla ludu,

hardcorowe łubu dubu.

Mówi GURAL honorowy członek klubu.

Muza pu bu bit bit styl guru.

Wciąż pizga skondensowany atak.

Konkwista, krucjata z blokowiska.

PDG wybucha jak wulkanu erupcja.

Zawistni znowu powiedzą GURAL fuks miał.

Tak Bóg chciał, jak Chuck luf chciał,

jak ruch, żar dwóch ciał,

jak good luck style.

Napędza mnie betonowa puszcza.

Już czas bit zapuszczać.

Otwarta Pandory puszcza.

(tak, a nie inaczej, otwarta Pandory puszcza)

Ja rzucam kłątwe na twe łatwe teksty, co łamię działwę jak lumpeksy tekstyl.

Bo to freestyl jest najlepszy.

Co się sprzedaje ciągle wiary w to nie dają.

Ja rzucam kłątwe na twe łatwe teksty, co łamię działwę jak lumpeksy tekstyl.

Bo to freestyl jest najlepszy.

Co się sprzedaje ciągle wiary w to nie dają.

Chropowata technika, pass, sampel, pianino.

Zachodni wiatr wieje, flow leci jak domino.

Ze złą miną, do dobrej gry,

Yo ... skądinąd,

stawiam opór jak Tajwan Chinom.

Mówi Grunwald Gambino .
Jakiś czas minął,
to jak kino Tarantino ,
hot blokom i kominom.
Tu marzenia giną.
Diabeł ma wiele imion.
I pomimo to hip i hop,
wciąż chleb i wino.
Tu w betonie, jak w na Krecie , minus.
Wokół Babilon, napędzany ściemą jak etyliną.
I w dal siną,
liryczną kabiną.
Ja rzucam, rzucam, rzucam klątwę na tve łatwe teksty, co łamią dziatwę jak lumpeksy tekstyl.
Bo to freestyl jest najlepszy.
Co się sprzedaje ciągle wiary w to nie dają.
Rzucam klątwę na tve łatwe teksty, co łamią dziatwę jak lumpeksy tekstyl.
Bo to freestyl jest najlepszy.
Co się sprzedaje ciągle wiary w to nie dają.
Ja rzucam klątwę na tve łatwe teksty, co łamią dziatwę jak lumpeksy tekstyl.
Bo to freestyl jest najlepszy.
Co się sprzedaje ciągle wiary w to nie dają.